Nr 321. Kraków, Poniedziałek 18 Lipca 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Billet E. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazyle, i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, Rue Rongemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Pochód grunwaldzki.

Otwarło się serce Krakowa!

To jedno tylko zdanie — jużby wystarczyło na określenie nastroju, jaki przez dzień wczorajszy panował w naszem mieście.

Serca się otwarły wszystkie, a łzy zrosiły twarze tysięcy, łzy radości, jakiejś przeolbrzymiej, jakiegoś nieokreślonego wesela, czy tkliwości niewytłumaczonej, a dającej się jedynie wyczuć — sercem.

Nie festyn jakiś uroczysty, nie zabawka, ale święto było wielkie, a poważne, a wspaniałe, jak najświetniejsze tryumfy dawnych bojów i zwycięztw.

Na zachodniej stronie Krakowa stanęła na straży mogiła, sięgająca w lazur nieba przeczysty, niby strażnica u wejścia w prastare mury stolicy Piastów i Jagiellonów. A u stóp tej mogiły, poświęconej największemu bohaterowi Polski, zgromadził się — naród. Nie cały naród — to prawda, ale najistotniejsza jego treść ze wszystkich stron i kresów, gdzie tylko brzmi słowo polskie, gdzie rodzinnej mowy dźwięki wespół z dźwiękami przyrody tworzą melodyę przepiękną — najmilszą.

Poranek.

Już o godzinie czwartej rano ruch wszczął się na ulicach Krakowa niebywały. Dążyło przedewszystkiem drużynami sokolstwo ze swoich kwater ku błoniom. A równocześnie ulicami przeciągały długie szeregi publiczności w stronę błoń, spoglądając trwożnie w górę, czy też będzie pogoda, czy zasnute mgłą niebo rozjaśni się i uświetni wielką uroczystość blaskiem i ciepłem.

Sokolstwo gromadziło się na swojem boisku, u którego wejścia czuwała — nawiasem mówiąc, nieco bezwzględna straż sokola, nie puszczając do środka nawet dziennikarzy, pragnących być w każdem miejscu, w każdym kącie.

Z bliskich i nawet dalszych okolic Krakowa ściągali tymczasem gromadami dziarscy Krakusy na koniach i zajęli długi pas ziemi na błoniach równolegle do drogi wolskiej. Było ich kilkaset czwórek. Jeżeli tam, nad mogiłą unosił się wysoko duch nieśmiertelnego zwycięzcy z pod Racławic — to musiał się on błogo uśmiechać na widok tego rycerstwa chłopskiego, któremu z twarzy bije zapał nie mniejszy, niż ongi z twarzy pradziadów, maszerujących w ordynku ku Racławicom.

Chodziły wśród mas głuche wieści, że gdzieś tam w ukryciu odbywać się będzie msza cicha, sekretna, w języku polskim, odprawiona przez jednego z księży... obcych. Pogłoska ta była wszakże tylko pogłoską. Sprawozdawca nie zdołał zauważyć żadnego nabożeństwa.

Jedno tylko dało się zauważyć wśród znacznej części tego ludu.., a tem było przykre uczucie, że odmówiono mu nabożeństwa.

Szkoda, że tych, którzy się na ten krok odważyli, nie było wśród owych tysięcy z całej Polski. Byliby musieli wyczuć z tętna serc, że stało się coś, co na długo pozostanie przykrem wspomnieniem! Ogólnie też powstało wzruszenie, gdy się rozległy dźwięki orkiestry sokolej i gdy z tysięcy piersi zabrzmiała prastara pieśń: „Bogurodzico Dziewico!“ Na jeden raz pochyliły się wszystkie głowy, jak kłosy na łanie, do modlitwy kornej, a gromkiej:

Spuści nam
Ziści nam
Kyrie eleyson.

Świadczy to najwymowniej, że wszelkie obawy jakiejkolwiek demonstracyi były wykluczone i nie zachodziła obawa sprowokowania nabożeństwa.

Po tej pieśni ukazała się na wzniesionej w ostatniej chwili trybunie, sympatyczna postać gorącego patryoty-biskupa ks. Bandurskiego. Bo czuje się w sercu dla tego kapłana taką cześć, jak dla naszych świątobliwych Skargów, Kołłątajów, Stasziców, Marków i innych świetlanych, dziejowych postaci, będących w służbie kościoła i Polski.

Mowa ks. biskupa Bandurskiego.

Błogosławieństwo Ci Polsko i chwała
Bo choć my wszyscy cierpieli pospołu
Tyś najwielmożniej z nas wszystkich cierpiała
Ty niebotycznej Twej krzywdy ogromem
Wrogów trzymałaś wciąż pod Bożym gromem
Ty wśród mąk, sercem co kochało wiele
Potężniej żyłaś niż ujarzmiciele
I życiem Twojem, Tyś nam życie dała
Błogosławieństwo Ci Polsko i chwała!

Krasiński.

Błogosławieństwo Ci Polsko i chwała, bo Twa przeszłość, księga czynów, pełnych blasku i zasługi, bo Twe drogi to poświęcenie i miłość wyższych ideałów, bo Twe walki to obrona sprawiedliwości i prawdy.

„Błogosławieństwo Ci Polsko i chwała, bo wrogów trzymałaś wciąż pod Bożym gromem, bo Europie byłaś przedmurzem, bo Litwie chrzest przyniosłaś, jako wiano królewny, piastowej, korzącej się ofiary bolem, boś z Krzyżakami strojnymi w znak Chrystusowego Godła, krwawą rozprawę przeprowadzić musiała.

Błogosławieństwo Ci Polsko, bo byłaś sercem, co kochało wiele, bo krzywdy żadnej u stóp Twego tronu nie miałaś, boś Aniołem wiodła praojców Piastowych, aby Jagiełłom przygotowali gościniec dla pochodu w zasług tryumfie, a Ruś i Litwę jako macierz przygarnąwszy pod skrzydła, dałaś im dobro i uczyniłaś z nich ludy, stojące w blasku sławy. Błogosławieństwo Ci Polsko za Płowce, Grunwald, za chrzest Litwy i opiekę nad Rusią, za Chrobrych, za Łokietków i Jagiellonów, za dzień dzisiejszy, w którym dzieci Twe z całej Polski, ongiś sięgającej od morza do morza, a dziś rozdzielonej, zebrałaś u stóp Wawelu. Błogosławieństwo Ci Polsko za te zamki kresowe, za te kurhany, kryjące poległych obrońców, za te świątyń Pańskich wieżyce, za te krzyże przy rozstajnych drogach, za te sztandary zwycięskie, za pieśń „Boga Rodzico“, co dziś echem doleciała, jako echo tryumfu. Błogosławieństwo Ci Polsko za ten dzień dzisiejszy, dzień, który wschodzi nad nami, jako zorza tęczowa i biednym niewolnikom, skutym potrójnymi kajdanami, daje dzień sławy i tryumfu. Błogosławieństwo Ci Polsko, boś jedną z tych przejaskrawych krain, które nie mają w sobie krwi i krzywdy, lecz znaki odebrane od krzywdzicieli. Oto dziś stajem przed Twojem, Polsko, obliczem, my rzesze biednych tułaczów, gnębionych, więzionych, wywłaszczanych, prześladowanych, deptanych, trutych okropnym napojem zwątpienia, stajem i słuchając Zygmunta, budzimy się z letargicznego uśpienia, bo do nas Ty mówisz, do nas Ty wyciągasz ramiona, bo Ty na nas dziś wołasz: „Dzieci moje! My innego głosu dziś nie słyszymy, innego hasła nie mamy, dziś jedna myśl nas przejmuje, iż jesteśmy dziećmi Polski.

Polska, to hasło, co zebrało tysiące, to hasło, które przywiodło dzieci z za Oceanu, dzieci szukające chleba na obcej ziemi, Polska to hasło, które przekradło się za kordony, sprowadziło rzesze z Kowna, Wilna, Kijowa, Petersburga, Warszawy, Gniezna i Poznania.

My innego hasła nie mamy; dlatego zbiegły się tu tysiące ludu do wrót chaty piastowej, dlatego te mnogie sztandary, chorągwie i wieńce — i rozbrzmiewają tony muzyki i śpiewu. Z chat i wiosek — miast dalekich zbiegli się tu wszyscy, aby zaznaczyć, że dziećmi Polski jesteśmy. Mury Krakowa rozszerzyły się, aby przyjąć dziatwę z najdalszych stron Ojczyzny przybyłą. Oto syny Polski, która zdziwiona, trwożna i niespokojna czeka, co ta rzesza uczyni, jaki to żar rozpali w ich sercach, jaka to moc zbudzi się i podniesie się tysiące dłoni ku wołaniu sprawiedliwości. Oto my zaznaczyć chcemy Europie, że jesteśmy i żyjemy, zaznaczyć to w obliczu całego świata cywilizowanego.

Z pól grunwaldzkich idzie ku nam echo tryumfu, płyną ku nam duchy rycerzy, okutych w zbroje. Każdy rycerz stamtąd dotyka Twego ramienia, Sokole, dziś pasowany na rycerza Polski. Hasłem Twym, co płynie z pól Grunwaldu, to hasło: Czuwaj, ramię krzep, Ojczyźnie służ! to Twe hasło, Sokole. Czuwaj na posterunku, gdziekolwiek jesteś, a ramię i siłę fizyczną krzepiąc, krzep ducha w narodzie i Ojczyźnie służ. Byłaś królową, jesteś niewolnicą. Jeżeli naród pod jarzmem upada, cały świat woła pełen wzgardy: Zwyciężonym biada! Lecz jeśli naród pod obuchem żyje i działa, silny duchem i sercem, wtedy zwyciężonym chwała. To sobie zapamiętaj Sokole, jeżeliś silny sercem, wielki duchem. Dobry, choć w niewoli, to więcej wart, niż ten, który rządzi a jest zły. A więc bądź dobrym, Sokole, i wolnym; przygotuj się do wolności i swobody przez swobodę ducha, przez oparcie się ujarzmieniu, tych, którzy chcą ujarzmić ducha narodu.

Czuwaj Sokole! Za chwilę wspaniały, kilkudziesięciotysięczny pochód ruszy z tego niezmierzonego błonia, z pod kopca Kościuszki na Wawel, a w nim widzimy dzieci całej Polski, uczonych prostaków, Sokołów, siermiężny tłum i robotników rzeszę. Jednolity tłum popłynie przez ulice Krakowa w pochodzie tryumfalnym na Wawel. Ten pochód ma nam przypomnieć, żeśmy do zwycięstwa przygotować się powinni ukochaniem wszystkich stanów zgodą i jednością. Polska ma być wykrzesana tak przez pług wieśniaka jak i przez narzędzia rzemieślnika i do budowy Ojczyzny wszystkie serca i wszystkie siły sprządz się mają. Idź narodzie na Wawel, posłuchaj dum przeszłości, niech cię one napełnią nadzieją lepszego jutra, idź w imię Boże i Królowej Korony Polskiej Maryi“.

Po tej przemowie kapłana-Polaka wyrwała się z piersi tysięcy pieśń „Boże coś Polskę“ i popłynęła w błękit olbrzymiem błaganiem

„Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę wolność, racz nam wrócić Panie.

Zatrzepotało potem jak echo tej pieśni sto kilkadziesiąt sztandarów różnych stowarzyszeń i organizacyi i rozpoczął się pochód.

Pochód.

Na samem czele jechał dowódca straży p. Nowotny w mundurze, wzorowanym na mundurach ułańskich z r. 1830/1 a za nim malownicze, dziarskie banderye krakowskie w liczbie około tysiąca jeźdźców. Tak licznej drużyny chłopskiej w przecudnych strojach krakowskich, podobnych do siebie, jak mundury wojska regularnego, nie widzieliśmy jeszcze na uroczystościach odbywanych w naszem mieście. Olbrzymi, nieprzerwany szpaler publiczności, ciągnący się przez wszystkie ulice, któremi przechodził pochów witał to wojsko włościańskie gorącemi oklaskami, zwłaszcza gdy junacy na komendę pana Chwastka huknęli gromko „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Za banderyami ciągnął się długi pochód ochotniczych straży pożarnych z całego kraju. Przy dźwiękach marsza, granego przez ochotniczą straż pożarną z Trzebini, szły dzielne zastępy strażaków z Krakowa, Lwowa, Podgórza, Kalwaryi, Wadowic, Wieliczki, Tarnowa, Bobowej, Lisiej Góry, Przemyśla, Cieszanowa, Starego Sącza, Myślenic, Jordanowa, Tarnopola, Dobromyśla, Makowa Rohatyna, Stanisławowa, Pilzna, Rudnika, Bierzanowa, Zielonek, Świątnik Górnych, Płaszowa i wielu innych.

Dywizya sokola.

Po strażach pożarnych szedł liczny zastęp sokołów konnych pod wodzą dra Bałłabana ze Lwowa. Na pięknych dziarskich siedząc koniach, sprawni, jak najlepszy pułk konnicy, przedstawiali się wspaniale i ogólny budzili entuzyazm. A potem ukazały się pierwsze szeregi olbrzymiego na kilka kilometrów długiego węża pochodu pieszych drużyn sokolich. Szli przez godzinę całą, bez przerwy z licznemi orkiestrami, wśród których wyróżniała się barwnemi strojami zwłaszcza orkiestra stanisławowska.

Pochód polskiego sokolstwa poprzedzały drużyny gości słowiańskich, sokołów chorwackich, czeskich i słowieńskich oklaskiwane gorąco przez tłumy widzów. Potem ukazała się nieliczna lecz dzielnie w odrębnych swoich strojach przedstawiająca się drużyna polskich sokołów z Ameryki. Za nią postępował znaczny zastęp sokołów z Królestwa w zgrabnych brązowych mundurach, a za nimi, przybrani w skromne szare kurtki i granatowe „maciejówki“ szły długie, do tysiąca głów obejmujące szeregi sokołów z zaboru pruskiego. Tych prześladowanych przez rządy carski i pruski braci, tembardziej drogich sercom naszym, publiczność w szpalerze witała gromkiemi oklaskami i okrzykami. Był to dla nich prawdziwy pochód tryumfalny wśród niemilknących ani na chwilę owacyi — wśród którego zapomnieli zapewne o niejednym bólu i żalu, jakim ciężki los ich napełnia Nie mniej serdecznie witała publiczność coraz liczniejsze wśród sokolstwa naszego gniazda sokołów włościańskich.

I szła ta kolumna sokolska, olbrzymia, karna milcząca a świetna — przez przeszło godzinę — bo obejmowała do 12000 druhów. Z galicyjskiego krajowego Związku sokolego brały w nim udział następujące gniazda: z Krakowa, Lwowa, Podgórza, Mielca, Zakliczyna, Kamienia, Nowego Sącza, Tarnowa, Brzeska, Starego Sącza, Pilzna, Radomyśla, Radłowa, Dąbrowej, Limanowej, Wojnicza, Tuchowa, Głogowa, Rzeszowa, Sędziszowa, Krosna, Jasła, Mszany, Tyczyna, Łańcuta, Dębicy, Ropczyc, Kolbuszowej, Sokołowa, Przeworska, Tarnobrzega, Baranowa, Niska, Leżajska, Strzyżowa, Gorlic, Dukli, Rudnika, Bieżanowa, Radymna, Sieniawy, Przemyśla, Sądowej Wiszni, Niżankowic, Mościsk, Dubiecka, Jarosławia, Dynowa, Cieszanowa, Lubaczowa, Sambora, Starego Sambora, Turki, Sanoka, Brzozowa, Liska, Rymanowa, Ustrzyk, Doliny, Tarnawy, Zagórza, Chłopów, Jaworowa, Janowa, Komarna, Rudek, Przemyślan, Dublan, Kleparowa, Bóbrki, Jordanowa, Chodorowa, Rohatyna, Bursztyna, Winnik, Brodów, Oleska, Kamionki Strumiłowej, Radziechowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Mikołajowa, Skolego, Bolechowa, Mostów Wielkich, Ulanowa, Rawy Ruskiej, Niemirowa, Sokala, Żydaczowa, Tarnopola, Zbaraża, Brzeżan, Czortkowa, Założców, Mikuliniec, Kopyczyniec, Husiatyna, Trembowli, Podhajec, Podwołoczysk, Złoczowa, Skałata, Zagrobla, Borszczowa, Zbaraża, Brzeżan, Stanisławowa, Nadwórnej, Hut, Monasteru, Czerniowiec, Zaleszczyk, Hołosku, Ottynii, Tyśmienicy, Delatyna, Nadwórnej, Kołomyi, Horodenki, Peczeniszyna, Śniatyna, Wyżnicy, Olsztyna, Zabłotowa, Zaleszczyk, Kałusza, Żydaczowa, Tarnopola, Monasterzysk, Potoka Złotego, Buczacza, Barycza, Wyżnicy, Oświęcimia, Chrzanowa, Trzebini, Krzeszowic, Wadowic, Zatora, Myślenic, Kalwaryi, Skawiny, Andrychowa, Kęt, Białej, Dąbrowy, Ustronia, Żywca, Suchej, Makowa, Nowego Targu, Zakopanego, Cieszyna, Karwiny, Brzeszcza, Michałkowic, Mogiły, Bieńczyc i Andrychowa.

Olbrzymią tę kolumnę, wzbudzającą podziw, zwłaszcza wśród obcych gości i u przyglądających się pochodowi oficerów zamykała druga — witana frenetycznemi wprost oklaskami, obejmująca około 800 nadobnych sokolic, przedstawiająca w barwnej rozmaitości swoich strojów widok prawdziwie piękny.

Reprezentacya młodzieży.

W drugiej grupie pochodu mieściły się delegacye organizacyi młodzieży szkół średnich z Krakowa i Podgórza; wychowankowie zakładu Józefitów w czamarkach, młodzież handlowa, rękodzielnicza, deputacye szkół żeńskich krakowskich i z kilkunastu miast z Galicyi i Śląska, liczna grupa młodzieży akademickiej krakowskiej wszechnicy, oraz delegacye młodzieży szkół prywatnych.

Deputacye Towarzystw krakowskich i krajowych.

Za młodzieżą ciągnęły długim szeregiem deputacye włościańskie w prześlicznych strojach ludowych, odbijających nadzwyczaj efektownie swą krasą od szpalerów publiczności z okolic Krakowa, Żywca, Zakopanego, Nowego Targu, Rzeszowa, z wschodniej Galicyi i całego szeregu innych miejscowości Galicyi, Śląska i Bukowiny, gdzie strój swój narodowy zachował jeszcze lud polski.

Dalej postępowali w tej grupie w pięknych strojach polskich członkowie „Kółka kontuszowego“, Rady gminne z okolic Krakowa w nadzwyczaj licznym komplecie członków, z pośród których wielu wystąpiło w strojach narodowych, delegacye stowarzyszeń robotniczych o charakterze narodowym, reprezentacye stowarzyszeń „Gwiazda“ z Krakowa, Lwowa i szeregu innych miejscowości całego kraju, delegacya lwowskiej „Skały“, delegacye krakowskich stowarzyszeń i Czytelni T. S. L. im. Kilińskiego, Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki, Towarzystwa Szkoły ludowej, Związku nauczycielstwa ludowego, Ogniska nauczycielskiego i t. d. Deputacye wszystkich krakowskich stowarzyszeń naukowych oświatowych artystycznych, społecznych, zawodowych, towarzyskich i sportowych w liczbie stu kilkunastu, liczna delegacya urzędników, podurzędników i służby kolejowej w mundurach, delegacya polskiego Towarzystwa demokratycznego, Towarzystwo urzędników budowy tanich domów mieszkalnych w Krakowie, które reprezentował dr Feliks Twaróg.

Wzruszającym był widok postępującego w czamarach oddziału weteranów z walki o niepodległość w r. 1863, ponad których głowami powiewał dzierżony sztandar z Białym Orłem na amarantowem tle — tak jak przed laty na krwawych polach walki o wolność... Osobną grupę tworzyła w pochodzie polska partya socyalno-demokratyczna z czerwonymi sztandarami pod przewodnictwem posła Ignacego Daszyńskiego.

Delegacye i korporacye.

Po przejściu pierwszej części grupy nowe oklaski z pierwszych szeregów szpaleru i okrzyki „niech żyją“ itd. dały znać, że zbliżają się goście-rodacy z zagranicy i z innych zaborów. Niosąc na czele wspaniały wieniec z szarfami czerwono-białemi od Tow. literackiego w Paryżu szli pp. Muzet, Chozin i Kozierowski, za nimi delegaci akad. Tow. młodzieży polskiej w Paryżu pp. Klimonda, Dygat i Oraczewski. W dalszym ciągu delegaci Tow. polskiej młodzieży w Petersburgu z prezesem Ptaszyckim na czele oraz polski Związek w Rydze. Z kolei brali udział w pochodzie: Związek młodzieży polskiej w Monachium „Polonia“ delegaci „Komitetu politycznego“ w Berlinie, deputacya robotnicza z Lipska, oraz delegaci towarzystw „Nadzieja“ i „Sokół“ w Hamburgu.

Mała pauza — a potem okrzyki: „Eljen“ i oto ukazują się Węgrzy. Publiczność wita ich bardzo sympatycznie. Niosą trzy wieńce, które złożyli potem na sarkofagach króla Batorego, królowej Jadwigi i Tadeusza Kościuszki. Na grobie Jagiełły złożyli wieniec zaraz po przyjeździe, ponadto złożą wieniec na grobie Matejki. Na czele deputacyi węgierskiej postępował poseł sejmu węgierskiego Jerzy Nagy, w dalszym ciągu Desydery Kornicki, Dr Józef Kele, dr Szymon Lanczy, dr Obetko i redaktor Marko Mikló, wreszcie polskie tow. w Budapeszcie z prezesem bar. Andrzejem Konopką, wicepr. Czartoryskim, sekr. Olszewskim, prof. Stroblem na czele.

Z ogromnem aplauzem i radosnemi okrzykami witały tłumy rodaków z pod Zaboru rosyjskiego w szczególności uczniów szkół średnich Królestwa Polskiego i włościan z pod Racławic. Na czele deputacyi szli posłowie do Dumy: Żukowski, Święcicki, Żurowski oraz z Litwinów pos. Zawisza. Wspaniałe wieńce, niesione przez deputacye z Częstochowy, Ziemi kujawskiej, mohylowskiej, lubelskiej, Podlasia i t. d. budziły ogólny entuzyazm. Nie jednemu z członków tych delegacyi, na widok murów Wawelu łzy spływały po twarzy.

Niemniej serdecznie witano delegatów z Ameryki. W pierwszym rzędzie postępowała delegacya Związku nar. pol. z prezesem Maryanem Stęczyńskim, delegaci tow. Wydziału kobiet z panią Dr Dowiat Sass, Zjednoczenia pol. rzym. kat. z pp. Adamkiewiczem i ks. Zapałą oraz delegaci tow. „Unia“ polska z Drem Fronczakiem. Dalej szli delegaci z Moskwy Domu pol. i Kolonii pol., z Petersburga pol. Macierzy szkolnej i Koła pol. w Izbie państw., z Jekaterynburga, delegaci m. Lublany, m. Zagrzebia oraz tow. chorwackiego akad. „Demagoj“, delegacya m. Pragi i jednej z największych instytucyi finansowych czeskich „Ustredni Banka Ceskych Sporitelen“, reprezentowana przez krakowską filię a mianowicie: przez pp. Kolarsky'ego, Stejskala, Dra Liebermanna i Popkowskiego, Stowarzyszenia pol. i kat. związku „Ojczyzna“.

Równie z ogromnym entuzyazmem witały tłumy rodaków z zaboru pruskiego, na których czele szli posłowie Korfanty i Seyda, poczem młodzież szkolna z Poznania, potem delegaci miast Poznania, Gniezna, Torunia.

W dalszym ciągu postępowały drużyny bartoszowe z Kłaja i Medyki, wywołując wszędzie ogólną radość, za niemi krakowskie Tow. strzeleckie z królem kurkowym drem Guńkiewiczem, Koło mieszczańskie, Kongregacya kupiecka, delegaci Izb: lekarskiej, adwokackiej, notaryalnej, handlowej, rękodzielniczej, Rada wyznaniowa izraelicka.

Deputacye z powiatów i z miast.

Z kolei szły deputacye powiatów: Białej, Bochni, Bród, Brzeżan, Chrzanowa, Czortkowa, Dąbrowy, Gorlic, Husiatyna, Jarosławia, Krzywaczki, Krakowa, Makowa, Rudek, Śniatynia, Zaleszczyk, Złoczowa, Stanisławowa, Sanoka i t. d.

Delegaci miast: Dobromila, Kęt, Nowego Sącza, Podgórza, Sanoka, Śniatynia, Stryja i Żywca.

Po delegatach miast szli przedstawiciele akademii sztuk pięknych, senat akademicki Un. Jagiell. z rektorem drem Łazarskim bardzo liczne duchowieństwo, w zastępstwie nieobecnego marszałka członek Wydziału krajowego pos. Jahl, prezes Koła pol.: dr Głąbiński, wicepr. Stwiertnia, posłowie: Kozłowski, Zamorski, Battaglia, hr. Skarbek, ks. Szponder, oraz posłowie sejmowi: Czartoryski, Wasung, Witos, Mais, Stefczyk, Cheński, Krzysztofowicz, Roszkowski, Jedynak, Wasung, Ptak, Wójcik, Zardecki, Sapieha, dr Bandrowski, Bieniowski, deputacya Rady m. Lwowa z wiceprezydentem Eplerem na czele, radcy miejscy: Winiarz, Riedl, Ihnatowicz, Sklepiński, Bartoń, Biechoński, Lisiewicz, Wolisz, Janik, Śliwiński, Laskownicki, Dwernicki, Töpfer, dyr. magistr. lwowskiego Jakubowski, sekr. rady Kleczyński, burmistrz m. Bełza Miłkowski, a w końcu Cechy krakowskie, prezydent miasta dr Leo, obaj wiceprezydenci: Szarski i Sare, Rada miasta „in corpore“, oddział straży pożarnej i miejskiej straży akcyzowej, w końcu nieprzejrzane tłumy publiczności.

Cały ten pochód obejmować mógł 20 do 30.000 osób.

Inne deputacye lwowskie.

Oprócz reprezentacyi miasta Lwowa postępowały w pochodzie delegacye następujących towarzystw tamtejszych: „Kółka dzieci“, „Młodzieży szkół średnich“, „Towarzystwa strzeleckiego“, „Towarzystwa im. Kościuszki“, „Polskiego Towarzystwa pedagogicznego“, „Polskiej Ligi Narodowej“, „Towarzystwa Uczestników powstania z r. 1863“, „Towarzystwa Wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863—4“, „Izby inżynierskiej“, „Towarzystwa „Biały Orzeł“, „Koła dramatycznego“, „Żydowskiego Klubu mieszczańskiego“, „Koła literacko-artystycznego“, „Galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego“, „Wspólności Towarzystwa rękodzielników i przemysłowców“, „Koła Pań T. S. L.“.

Wieńce w pochodzie.

Szczególną uwagę zwracały wieńce, niesione w czasie pochodu. Każda prawie grupa niosła jako znak czci i hołdu dla wielkiego pogromcy Krzyżaków wieniec, by go złożyć na Wawelu. Niektóre z nich były bardzo artystycznie wykonane, inne nadzwyczaj wystawne i bogate, srebrne lub złote. Bardzo miłe wrażenie sprawiały atoli skromne wieńce, włościańskie, uplecione z kłosów lub gałązek choiny, które niosły zapach pól „pozłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem“. Lud składał dar owoców swej pracy, uznojonej potem Prócz wieńców niesiono jeszcze tarcze, zdobne w zieleń a zakład Józefitów zbudował z kwiatów i roślin ogrodowych piękną armatę, naturalnej wielkości, z napisem: „Z pod Grunwaldu“. Armata jechała na szerokich drewnianych kołach, pięknie ubranych kwiatami i wszędzie wśród widzów wywoływała głośne okrzyki podziwu.

Następujące korporacye i towarzystwa złożyły na Wawelu tablice, emblematy i wieńce:

Rada miasta Krakowa piękny wieniec z napisem: „Królowi zwycięzcy — Rada stołeczno-królewskiego miasta Krakowa“; Tow. muzyczne polskie wielki i artystycznie wykonany wieniec z napisem: „Oby ta wiekopomna rocznica stała się jutrznią odrodzenia“; Tow. strzeleckie duży wieniec, ozdobiony chorągiewkami i emblematami narodowemi; bardzo gustowny Koło mieszczańskie w Krakowie. Wieniec, uple ciony z kłosów z choiny i maków, z napisem: „Od kobiet polskich królowej Jadwidze w rocznicę grunwaldzką“; Koło młynarzy wieniec ogromny, również efektownie wykonany z kłosów, z napisem: „Królowi Władysławowi Jagielle“; ładny wieniec z napisem: „Wielkiemu pogromcy Krzyżaków zjazd stowarzyszeń „Gwiazd“ w Krakowie“; bardzo gustownie wykonanym był wieniec kolejarzy: w środku ogromnego łuku palmowego widniały ładnie wykonane z kwiatków białych (odznaka kolejowa), skrzydła z kołem, wraz z napisem: „Zwycięzcy z pod Grunwaldu — polscy kolejarze“; wieniec IX. Koła krak. T. S. L.; wieniec z bławatków i palm z napisem: „Zwycięzcy z pod Grunwaldu — organizacya polskiej młodzieży szkolnej“. Lwowskie Tow. strzeleckie z pięknym wieńcem; lwowska młodzież akademicka niosła spiżowy miecz, od którego rozchodziły się długie, barwne wstęgi; Stowarzyszenie „Skała“ ze Lwowa ofiarowało piękny stalowy wieniec, artystycznie wykonany, przytwierdzony do płyty, pokrytej czerwonym aksamitem; ozdobny wieniec z napisem: „Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych — Królowi zwycięzcy“; wieniec z napisem: „Wielkiemu Królowi Jagielle — miasto Złoczów“.

Wieńce włościańskie: Z kłosów z napisem: „Dziatwa Toń królowej Jadwidze“; włościan z Toń i Gręboszowa wieniec z napisem: „Dziatwa bronowicka królowej Jadwidze“; wieniec chóru włościańskiego z Modlnicy; wieniec z kłosów z napisem: Pogromcy Krzyżaków — związek katol.-społeczny w Ropieńcu“; wieniec z kłosów z napisem: „Wieszczowi — ziomkowie z parafii „Nowosielec Kozicki“; wieniec z liści dębowych z koroną i orłem polskim od włościan z Białego Prądnika; wieńce z kłosów od gmin: Bierzanów, Grabie, Brzegi, wreszcie wieniec od Koła „Straży Polskiej“ w Rybnej; wieńce od górali: piękny, ogromny wieniec z czarnego buku z napisem: „Królowi zwycięzcy 1410 — Szczawniccy górale 1910“; wielki wieniec z choiny z napisem: „Krościenko nad Dunajem — pogromcy Krzyżaków“.

Wieńce od rodaków z pod obu zaborów: olbrzymi wieniec z liści dębowych, wśród nich orzeł polski z nałożonemi na skrzydłach łańcuchami, z napisem: „Obchód grunwaldzki — Korona, Litwa i Ruś“; wieniec od Lutni warszawskiej; ładny wieniec z napisem: „W hołdzie bohaterowi grunwaldzkiemu cykliści warszawscy“; prześliczny wieniec cierniowy u góry serce z kwiatów białych, przebite dwoma mieczami z napisem: „Od robotnic warszawskich“; wieniec od warszawskiego Towarzystwa artystycznego; ozdobny wieniec z napisem: „Pogromcy Krzyżaków — rzemieślnicy polscy miasta Łodzi“; artystycznie wykonany wieniec z napisem: „Hołd pogromcy Krzyżaków — Częstochowa“; wieniec z napisem: „Królowi zwycięzcy — hołd z Podlasia“; dwa piękne wieńce od Podlasian i Kujawian; palmowy duży wieniec z napisem: „Cześć prochom Władysława Jagiełły — ziemia mohylewska, dawne województwo mścisławskie“; wieniec od nauczycieli i nauczycielek miasta Wilna; od Towarzystwa „Pielgrzym“ z Wielkopolski złota tarcza na poduszce aksamitnej.

Wieńce od rodaków z zagranicy: wieniec z napisem: „Polska Macierz w Petersburgu — krzewicielowi kultury polskiej“; nadzwyczaj ładny, ogromny wieniec od Towarzystwa literackiego z Paryża; wieniec od Polaków z Berlina; ładny wieniec z napisem: „Hołd czci dla króla Jagiełły — od

Stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie“; wieniec od polskiej młodzieży narodowej z Monachium. — Nadzwyczaj wystawne wieńce niosły również delegacye Polaków z Ameryki. Polacy z Chicago nieśli okazały wieniec z napisem: „Cześć i uwielbienie pogromcy Krzyżakow — wydział kobiet zwiazku narodowego polskiego w Ameryce“; wieniec z dużemi liliami białemi o napisie: „Związek narodowy polski w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki w pięćsetną rocznicę pogromu Krzyżaków“; wieniec z napisem: „Zjednoczenie polskie rzymsko-katolickie w północnej Ameryce — Królowi Jagielle“; piękny wieniec z napisem: „Unia polska w Ameryce — Królowi zwycięzcy“.

Wszystkie wieńce, niesione w pochodzie, ozdobione były w szerokie szarfy morowe lub jedwabne w barwach narodowych. Zdaleka mieniły się na nich w słońcu złote i srebrne napisy. Szarfy, długości 2—3 metrów, nieśli członkowie delegacyj.

Wieńce nieśli nadto reprezentanci Sokołów chorwackich, słowiańskich i czeskich.

Orkiestry w pochodzie.

Między poszczególnemi grupami w czasie pochodu postępowały orkiestry, różnymi marszami znakomicie podtrzymujące rytm maszerujących szeregów. Prócz orkiestr sokolich przygrywały orkiestry chłopskie „Harmonie“. W pochodzie brały udział następujące orkiestry: Harmonia krakowska, Harmonia z Nowego Sącza, orkiestra sokola rodaków z za kordonu, orkiestra straży pożarnych ochotniczych, orkiestra Sokoła krakowskiego, Sokoła Lwów III., Sokoła Jaworzna, orkiestra kolejowa ze Stryja, z Podgórza i Nowego Sącza, narodowa muzyka ze Stanisławowa, orkiestry studenckie lwowskie i krakowskie, wreszcie orkiestry włościańskie: z Głogowa i z Komarna.

Koncert i zabawy ludowe w parku Jordana.

Po południu odbyły się popisy dwu orkiestr w parku, Jordana a to orkiestry „Harmonia“ i orkiestry p. Czyżowskiego. Licznie zebrane włościaństwo, biorące rano udział w pochodzie, zabawiało się wesoło przy dźwiękach skocznych krakowiaków i walców. Piękny był widok strojów różnobarwnych i różnowzornych, zwłaszcza kobiecych. Park był przepełniony publicznością.

Ćwiczenia sokole.

Wczorajszym popołudniowym ćwiczeniom przypatrywało się o wiele więcej publiczności, niż w sobotę. Oczywiście trudno tu o jakąś bodaj w przybliżeniu ściślejszą liczbę. Nie pozostało ani jednego wolnego miejsca — ciżba niesłychana, zwłaszcza u wejść, a mimo to nie było wypadków, o które tak łatwo wśród zwartej masy kilkudziesięciotysięcznej publiczności.

Trybuny były zajęte tak szczelnie, że widziało się zbite płaszczyzny głów, wznoszące się amfiteatralnie w czworąkątnych ramach.

Z dosyć znacznem opóźnieniem, bo dopiero około trzy kwadranse na 6 rozpoczęto ćwiczenia wolne w pięciu obrazach w zastosowaniu w ostatnim śpiewu „Marsza sokolego“, co wywołało prawdziwy entuzyazm.

Owacya gościom z za oceanu.

Nie wielu ich przybyło, boć i droga daleka przez Atlantyk, a jednak ci, co się zdobyli na tak wielkie trudy i koszta, otrzymali w nagrodę objawy bardzo serdecznych uczuć zarówno ze strony publiczności, jak i ze strony druhów. Drodzy ci goście nasi stanęli w niewielkiej liczbie do ćwiczeń na poręczy i spisali się nader sprawnie i pięknie. Sokolstwo polskie zgotowało im utartym zwyczajem wielką owacyę, podobnie, jak to czyniono onegdaj z gośćmi z za kordonów. Na rękach obnoszono Polaków-wychodźców wśród nieutsających oklasków.

Po prześlicznych ćwiczeniach oddziałów żeńskich z wywijadłami, jak onegdaj — weszli na boisko

Wielkopolanie.

Dłonie ich silne, dusze zahartowane w walce z odwiecznym wrogiem, krzepkość w ich ruchach, na twarzach widoczna pewność siebie! Było ich około trzystu. Ćwiczyli bardzo pięknie wśród grzmiących oklasków wzruszonych widzów. Szła od trybun między te zastępy bojowników miłość, prawdziwie braterska i szept cichy, może bezwiednie z serc tysięcy wysnuty: Wytrwajcie w walce!

Sokolstwo nasze nie szczędziło im też entuzyastycznych owacyi, obnosząc ich na rękach a trybuny grzmiały od okrzyków i oklasków.

O godzinie pół do ósmej rozpoczęto ćwiczenia karabinami i musztrę, tym razem jeszcze przy świetle schodzącego dnia. — Wymarsz, rozsypka, ustawienie do ćwiczeń w kwadraty udały się przepięknie. Ćwiczący noszą karabiny, jak wojsko rosyjskie, bez rzemienia.

Poszczególne ćwiczenia były bardzo gorące przez publiczność oklaskiwane i wywarły niemałe wrażenie.

W programie objętym nazwą ćwiczeń ludowych wystąpili na widownię

górale i góralki

a wystąpili oryginalnie... gęsiego, Naprzód dziewczęta, potem chłopcy. Pląsy i tańce z ciupagami przy odgłosie muzyki góralskiej. Szkoda, że zmierzch powoli zapadający uniemożliwiał dokładną obserwacyę wszystkich ruchów i obrazów. Na odgłos trąbki pierzchają dzielne drużyny tak sympatycznego ludu, ludu, co przez wieki przodował innym i dziś daje nam całe szeregi wybitnych pracowników na wszystkich niemal polach kultury.

W zupełnym już prawie mroku wyszły z naprzeciwnych bram zastępy do

ćwiczeń lancami.

Ćwiczenia te znane z poprzednich zlotów i nader efektowne, lecz przy tak olbrzymiej liczbie ćwiczących dają obrazy wręcz niezrównane. Przedewszystkiem przecudne były pochody i rozwijanie się do ćwiczeń. Mrok niestety przyćmił grę barw chorągiewek. Mimowoli budzi się uczucie jakby zawodu jakiegoś — że się traci coś z tego piękna, że tego rodzaju rzeczy widzi się bardzo rzadko, i to dopiero co kilka lat.

Wspaniały nastrój wywołała pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Było to zakończenie wielkiego święta narodowego, wielkiej chwili krzepienia serc i ducha!...

* * *

Wspaniale obchodził Kraków wielką tę uroczystość. Ci, którzy w niej brali udział, nie zapomną tych chwil jasnych przez całe lata. Ile bo przeżyło się wzruszeń, ile razy serce uderzało żywiej, ile razy łzy radości cisnęły się do oczu...

Dziś znaczna liczba uczestników opuściła nasze mury i niebawem zapanuje codzienne, zwyczajne życie. Oby tylko przetrzymać w piersi jak najdłużej te idee, które tak w duszach podczas uroczystości się płomieniły, oby dotrzymano obietnic, jakie się nasuwały, obietnic wydatniejszej, niż dotychczas pracy — na każdem polu.

Rozleciało się sokolstwo; — oby następny jego zlot miał ważniejsze jeszcze zadanie!

Telegramy gratulacyjne.

Do redakcyi pisma naszego nadeszły jeszcze następujące depesze:

Przez Biuro prasowe: Depesza z Tannenbergu tej treści: „Pozdrowienie sokołom, hołd i cześć zwycięzcy“. Rodacy z Lubawy na polach Grunwaldu.

Depesza z Bochum w Westfalii: „Zebrani na obchodzie grunwaldzkim Straży, Polacy z Bochum ślą braciom swoim pozdrowienie: Czuj duch“. Zarząd straży: Franciszek Wojciechowski, Hypolit Sibilski.

Na ulicach.

Wolno przez przeszło trzy godziny posuwał się ten majestatyczny pochód święta grunwaldzkiego pośród szpalerów sformowanych przez wielotysięczne rzesze. Wszystkie okna, balkony w wielu miejscach i dachy pełne były widzów. A z pośród tłumów co chwilę zrywała się burza oklasków, padały rzucane w pochód kwiaty i rozlegały się donośne okrzyki i pozdrowienia odnoszące się do znajomych drużyn lub delegagacyi bratnich narodów słowiańskich narodów. Zbliżają się deputacya z Paryża okrzyki „Vive la Frans“. „Niech żyje Francya“. „Czołem“ zlewają się w jeden potężny głos owacyi — dalej niemilknące okrzyki Eljen! Eljen! Niech żyją, z okien padają kwiaty — to przywitanie deputacyi Węgrów dążących w spaniałych strojach na Wawel by oddać hołd pamięci królowej Jadwidze. Deputacya Węgrów przeszła, a z nią przesunęła się owacya dalszych tłumów.

Wtem w dali ukazują się w pochodzie w górę podniesione małe sztandarki gwiaździste Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Żywiołowa burza radości ogarnia tłumy, z piersi tysięcznych rzesz rozlega się jeden potężny okrzyk: „Niech żyją Stany Zjednoczone!“ I okrzyk ten przywitania deputacyi polskiej z Ameryki wywołuje wśród tłumów ogromny entuzyazm. — Przedmiotem owacyi ze strony uczestników pochodu był znów Ignacy Paderewski, który wraz z twórcą pomnika Wiwulskim przyglądał się pochodowi z Banku galicyjskiego. — Na ulicy Wolskiej gorącą owacyę zgotowano ks. biskupowi Bandurskiemu, stojącemu na balkonie na rogu ulicy Wolskiej.

Około godziny 3 po południu pochód dotarł do Wawelu, gdzie na grobowcach królewskiej pary złożyły delegacye wspaniałe wieńce.

A uroczystość ta, mimo, że uczestniczyło w niej przeszło 100 tysięcy osób odbyła się w zupełnym porządku.

Bankiet dziennikarski.

Szereg uroczystości z obchodem grunwaldzkim związanych zakończyła wczoraj uczta wydana przez komitet dziennikarzy krakowskich na cześć przybyłych na obchód przedstawicieli prasy zamiejscowej i wybitnych polityków i publicystów. Do uczty zasiadło około 200 uczestników. Jako gość komitetu przybył także Ignacy Paderewski ze żoną oraz grono wybitnych osobistości.

Odkładając sprawozdanie z bankietu z powodu spóźnionej pory do dzisiejszego wieczornego wydania naszego dziennika, notujemy, że uczta miała charakter niezmiernie podniosły i była jednym z tych punktów programu, w których myśl polityczna związana z narodowym obchodem znalazła wyraz w długim szeregu przemówień doniosłych i brzemiennych poważną treścią. Wygłoszono około 40 przemówień. Oprócz przedstawicieli prasy i publicystyki polskiej przemawiali posłowie, politycy przedstawiciele prasy francuskiej, rosyjskiej, czeskiej, chorwackiej i angielskiej

Między innymi płomienne mowy wygłosili po wstępnem powitalnem przemówieniu red. Konopińskiego, pp. Rodiczew, de Noussene, Cazin, Miss Bacquerville, Korwin-Milewski, posłowie Dmowski, Korfanty, Stwiertnia, Battaglia, Żukowski, publicyści i literaci: Rydel, Libicki, Srokowski, red. Beaupré, Sieroszewski, J. Bartoszewicz, Z. Fryling i Wł. Tetmajer.

Wśród niezwykle podniosłego nastroju, uczta przeplatana hymnami narodowemi polskiemi, czeskiemi, marsylianką i hymnem angielskim, przeciągnęła się do g. 2 po północy.

Telegramy

z dnia 18 lipca.

San Sebastian. Król Alfons przybył tu z Madrytu. Ludność zgotowała mu owacyjne przyjęcie.

Rokowania traktatowe z Serbią.

Belgrad. Następne posiedzenia delegatów austro-węg. i serbskich dla rokowań o traktat handlowy zostało naznaczonem na wtorek. — Austro-węgierscy delegaci udali się po południu do Budapesztu aby zdać sprawozdanie z przebiegu wczorajszych rokowań.

Wycieczka włoska z Tryestu.

Lublana. „Slovenec“ donosi z Rzymu: Członkowie uniwersytetu ludowego w Tryeście, którzy przybyli tam z wycieczką, byli w koszarach Bersaglierów przedmiotem owacyjnych demonstracyj, poczem sami urządzili demonstracyę iredentystyczną.

Rzym. Pisma tutejsze zaprzeczają pogłoskom o demonstracyach iredentystycznych, urządzonych rzekomo przez włoskich wycieczkowców z Tryestu. Pismo stwierdza, że zachowanie się ich było wstrzemięźliwe i chłodne. Rząd włoski zakazał nawet afiszowania odezwy, wysłanej przez Tow. emigracyjne w Rzymie, „Circulo Triente a Trieste“, witającej przybyszów. W odezwie tej znajdował się jeden zbyt ostry zwrot.

Kara za demonstracye na Uniwersytecie.

Wiedeń. Jedna z lokalnych korespondencyi donosi, że senat akademicki Uniwersytetu wiedeńskiego uchwalił wczoraj relegować na zawsze z Uniwersytetu wiedeńskiego 3 włoskich studentów, Mandla, Sabatca i Koricha, którzy zostali w listopadzie roku ubiegłego aresztowani podczas zaburzeń na Uniwersytecie a następnie podczas rozprawy sądowej skazani na nieznaczne grzywny. Dwom innym studentom włoskim, którzy brali udział we wspomnianych demonstracyach udzielono nagany.

Boją się.

Berlin. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ pisze w tygodniowym przeglądzie politycznym o umowie rosyjsko-japońskiej. Sądząc z ogłoszonego obecnie dosłownego brzmienia umowy należy w niej upatrywać rękojmię zapewnienia pokoju na Dalekim Wschodzie. Umowę rosyjsko-japońską mogą przyjąć z zadowoleniem do wiadomości także i te państwa, które mają na Dalekim Wschodzie interesy gospodarcze. Zadowolenie z tych oczekiwanych pokojowych skutków umowy byłoby w Niemczech objawiło się jaśniej i z większym naciskiem, gdyby w rosyjskich i francuskich dziennikach jeszcze przed ogłoszeniem umowy nie wyrażono zapatrywania, że obecnie polityka rosyjska przybiera na europejskim wschodzie kierunek zwrócony przeciw Niemcom i Austro-Węgrom. Że to wypaczanie tendencyi umowy rosyjsko-japońskiej nie pochodzi ze strony niemieckiej, należy podnieść ze szczególnym naciskiem.

Kultura niemiecka w Berlinie.

Berlin. Onegdaj w czasie zapasów w cyrku między Sturmem a Kochem, przyszło do ogromnego tumultu. O godz. $10^1/_2$ wieczór policya kazała przerwać zapasy. Oburzona tem publika zaczęła gwizdać na kluczach, co było sygnałem do skandalicznych zajść. Stojący w tylnych szeregach rzucali szklankami, tackami, krzesłami i t. d. poczem spustoszono ogród. Wiele osób jest rannych. Po przybyciu znaczniejszego oddziału policyi demonstrantów rozpruszono. Wiele osób aresztowano.

Zmiany w dyplomacyi greckiej.

Ateny. Król podpisał dekrety mianujące profesora Streita posłem w Wiedniu, Romanosa posłem w Paryżu a Genadiosa posłem w Londynie. Swieżo mianowani posłowie będą w ciągu tygodnia zaprzysiężeni.

Odzyskali kredyt.

Ateny. W Paryżu podpisano umowę w sprawie pożyczki 50 milionów, którą zaciąga rząd grecki. Pożyczka 150 milionów będzie później zawartą.

Strajki w Hiszpanii.

Bilbao. Strejkujący robotnicy kopalniani obrzucili biura Towarzystw kamieniami i usiłowali przemocą wedrzeć się do warsztatów. Zraniony w czasie starć przedpołudniowych strejkujący robotnik zmarł z powodu obrażeń. Obiegają pogłoski, że w poniedziałek wybuchnie powszechny strejk.

Japonia a Niemcy.

Berlin. Tutejszy ambasador japoński na zlecenie swego rządu wręczył w urzędzie spraw zagranicznych notę wypowiadającą niemiecko-japońską umowę handlową i ugodę o żegludze.

Niemcy w Chinach.

Kiel. „Kieler Neuest. Nachuter“ donoszą, że rząd chiński podjął rokowania z Niemcami, w tym celu, ażeby rząd niemiecki udzielił urlopu pewnej liczbie oficerów, którymby poruczono reorganizacyę armii chińskiej. Chiny zamierzają wprowadzić powszechną służbę wojskową i wzmocni armii do 2 milinów.

Walki w Macao.

Hongkong. Wczoraj rano rozpoczęto ponownie ostrzeliwanie fortu Colowan. — Portugalski krążownik „Królowa Amalia“ wysadził na ląd oddział wojska. Chińska flota złożona z 14-stu okrętów rządowych popiera Portugalczyków. — Oczekują przebycia jeszcze dwóch portugalskich krążowników do Macao.

Aeroplanem przez cieśninę morską.

Kopenhaga. Duński awiatyk Svendson wzniósł się wczoraj rano o godz. 4 i przeleciał Sund, poczem wylądował po 31 minutach cało koło Malmoe.

Kronika.

Kraków, niedziela 18 lipca.

Wyjazd gości. Z chwilą ukończenia zlotu Sokołów, miasto zaraz wieczorem wiele bardzo gości i drużyn zaczęło opuszczać. Ulice prowadzące w stronę kolei przepełnione były tłumami spieszącymi do pociągów. Tramwaje i dorożki pełne ludzi, ruch w mieście, mimo spóźnionej pory, był ogromny. Przed dworcem kolei między godziną 10 a 11 w nocy obozowały na pakunkach, kamieniach, pakach a nawet i na chodnikach, pomęczone drużyny sokole, ponieważ ze względu na ciasnotę miejsca na peronie, urząd stacyjny zamknął wszystkie wejścia na dworzec, obawiając się wypadku, i przepuszczał jedynie po każdym pociągu tylko pewną część zgromadzonego tłumu.

Oprócz pociągów zwyczajnych odeszło w nocy kilka nadzwyczajnych, mimo to jednak wagony kolejowe były szczelnie zapełnione. Z drużynami sokolemi odjeżdżały często i orkiestry, grając na przemianę pieśni patryotyczne. Odjeżdżających Sokołów żegnały krakowskie drużyny okrzykami: „Szczęśliwej drogi“.

Pocztówki z widokiem pomnika Jagiełły. Towarzystwo Szkoły Ludowej wydało już w sobotę karty korespondencyjne z widokiem pomnika Jagiełły — lecz uprzedzone zostało przez przedsiębiorstwo prywatne, które już w dniu odsłonięcia postarawszy się o szkic pomnika wydało „widokówkę“ sztucznie złożoną i wobec tego błędnie zupełnie przedstawiająca widok i sytuacyę wspaniałego tego momentu.

Rosyjscy szpiegowie na obchodzie grunwaldzkim. W czasie trzechdniowego obchodu grunwaldzkiego powszechnie w Krakowie przypuszczano, że między gośćmi, szczególnie z obcych zaborów, będą uwijać się szpiegowie rosyjscy i pruscy. — I rzeczywiście wczoraj przed pochodem wielu z gości warszawskich zauważyło kręcące się podejrzane indywidua, znane w Królestwie Polskiem jako tajni agenci ochrany. Nazwisko jednego z nich, który nawet z osobną odznaką brał udział w pochodzie, wymieniono. O obecności szpiega ostrzeżono komitet obchodowy.

Z kroniki wypadków. Wczorajszy dzień obfitował w wielką ilość wypadków i kradzieży. Sczególniej w czasie obchodu pogotowie i policya miały dużo do pracy. Wskutek gorąca i osłabienia omdlało bardzo wiele pań, jak również kilku Sokołów. Pomoc w tych wypadkach niosło pogotowie.

Na policyę zgłosiło się wiele osób, którym na błoniach podczas ścisku pokradli złodzieje kieszonkowi portmonetki z większemi sumami pieniężnemi.

Skazanie szpiega. Jak to już donosiliśmy we czwartek rozpoczęła się w krajowym sądzie karnym w Krakowie rozprawa przeciw Wacławowi Rabinowiczowi, oskarżonemu o zbrodnię szpiegostwa z § 67 u. k. oraz o przekroczenie fałszywego meldunku z § 320. Po trzydniowej rozprawie tajnej trybunał wydał w sobotę po południu przy drzwiach otwartych wyrok, skazujący oskarżonego na rok ciężkiego więzienia. W motywach uwzględniono jako okoliczność łagodzącą niebezpieczny stan zdrowia chorego z powodu gruźlicy oraz okoliczność, że obwiniony spędził 9 miesięcy w więzieniu śledczem. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności z powodu zbyt niskiego wymiaru kary.

Konkurs awiatyczny w Wiener Neustadt. Wczorajszy drugi meeting awiatyczny w Wiener Neustadt, odbywał się przy nie bardzo korzystnej pogodzie, w obecności arcyksiążąt, namiestnika oraz 10.000 widzów. Zaraz na początku wzlotów, aparat Ilinera „Taube“ doznał uszkodzeń i mimo, że go zaraz naprawiono, nie mógł już osiągnać żadnych rezultatów. Pięknym był sukces br. Economa, który odbył lot na wysokości 50 m., który trwał 33 minut $42^2/_5$ sekundy.

Zatonięcie szalupy. Z Sajgonu w Indyach francuskich donoszą: podczas przepływania rzeki Mekong, zatonęła szalupa. Zatonęli: jenerał Bellé, lekarz wojskowy Rufiandis, szef sanitarny dystryktu Laos oraz trzej marynarze krajowcy.

Pożar nafty. Z Baku telegrafują: w kopalniach nafty w Szybajewie (na Kaukazie) zapaliło się 3000 pudów ropy i nafty. Pożar przerzucił się na Zakłady Towarzystwa Kaukazkiego, gdzie zapalił się rezerwoar. Do południa ognia jeszcze nie ugaszono.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski